



*Tomasz Zarycki\**

## O dwoistej naturze struktur dialogu społecznego

Dobrze funkcjonujący dialog społeczny jest jedną z podstaw funkcjonowania państwa demokratycznego. System dialogu społecznego nie może być jednak utożsamiany z systemem politycznym. Ich związki są bliskie, a obie sfery muszą rządzić się podobnie demokratycznymi prawami. Organizacja systemu dialogu społecznego musi jednak spełniać ten wymóg w znacznie mniej dosłowny sposób, w szczególności system dialogu społecznego nie może być definiowany i regulowany wyłącznie przez sztywne, formalne normy prawne. Struktury i formy dialogu społecznego, gwarantujące jego prawidłowe działanie oraz reprezentatywność, przejrzystość czy uczciwość, są w dużym stopniu kształtowane na skutek mniej lub bardziej formalnych zwyczajów i konwencji, a ich przestrzeganie odbywać się musi przede wszystkim w ramach samoregulacji, a tylko w wypadku drastycznych naruszeń, na podstawie procedur sądowych. I tak na przykład media – podstawowe forum dialogu społecznego – nie mogą być ograniczane przez zbyt sztywne procedury określające tematy czy sposoby relacjonowania wydarzeń społeczno-politycznych. Prawo powinno regulować jedynie sytuacje nadzwyczajne, na przykład takie, w których działanie mediów narusza wyraźnie i niesprawiedliwie dobra konkretnych osób czy instytucji.

Brak formalnych, prawnych regulacji systemu dialogu społecznego nie oznacza, że nie powinien on mieć swojej struktury analogicznej do struktury systemu politycznego, gdzie podstawą są na przykład reguły wyborcze,

---

\* Instytut Studiów Społecznych UW.

a następnie zasady funkcjonowania parlamentu i innych ciał politycznych. Struktura, choć nie może być i nie jest zwykle tak sztywna jak w prawie określonym systemie politycznym, jest niezbędna do skutecznego funkcjonowania tej sfery. Poprzez strukturę rozumiem tu między innymi ogólnie przyjęte w danym kraju zasady funkcjonowania poszczególnych forów debaty publicznej, a przede wszystkim ich hierarchię (ważności, prestiżu itp.), istnienie powszechnie uznawanych, wspólnych dla całego systemu dialogu autorytetów, najważniejszych wartości czy podstawowej wiedzy o przeszłości i teraźniejszości danej społeczności. Brak takiej mniej lub bardziej wyraźnej i powszechnie uznawanej struktury pola dialogu społecznego uniemożliwia de facto odgrywanie przezeń poważniejszej roli w życiu społeczno-politycznym.

Doskonałego przykładu marginalizacji systemu dialogu społecznego, który formalnie istnieje i nie jest ograniczany zbyt poważnymi barierami prawnymi, dostarcza nam współczesna Rosja. Poza telewizją, która podlega tam obecnie ścisłej politycznej kontroli i cenzurze, większość innych mediów, w szczególności prasa, oraz inne fora debaty publicznej nie są dziś zbyt drastycznie ograniczane przez działania władz czy bariery prawne. Pomimo względnej wolności a nawet żywotności debaty publicznej w Rosji nie można jednak mówić o istnieniu w tym kraju prawdziwego systemu dialogu społecznego. Jedną z fundamentalnych przyczyn tego stanu rzeczy stanowi brak wspomnianej wyraźnej struktury sfery publicznej. Sfera ta jest niebywale chaotyczna, składa się z dziesiątków niezwiązanych ze sobą pól debaty. Pola te tworzą często własne światy, uniwersa odwołujące się do własnych wartości, interpretacji historii i rzeczywistości, własnych autorytetów. Pomiędzy polami tymi rzadko dochodzi do dialogu, nie mówiąc już o tym, że trudno mówić o ustaleniu pomiędzy nimi szeroko akceptowanej hierarchii. Zdarza się często, że uczestnicy debaty w określonych polach nie tylko nie znają treści debat w innych kręgach, ale niewiele wiedzą o ich istnieniu. Efektem tego braku struktur w rosyjskiej sferze publicznej jest jej całkowita marginalizacja i brak wpływu na realne życie społeczne, w szczególności polityczne czy gospodarcze. Na wielu izolowanych polach toczy się pozornie równoprawny dialog społeczny, często na wysokim poziomie merytorycznym, z udziałem przedstawicieli wielu środowisk. Jego echa do-

chodzą jednak do wąskiej grupy osób śledzących rozwój danego pola. W efekcie jest to dialog pozorny, bo żaden z liczących się aktorów sceny publicznej nie czuje presji, by choćby z treścią danej debaty się zapoznać. Tymczasem w dobrze ustrukturyzowanej przestrzeni publicznej istnieją mechanizmy, które istotne głosy w toczonych na niższych szczeblach debatach są w stanie zauważyć i zwrócić na nie uwagę szerszej publiczności. W efekcie głosy te spotkać się muszą z odpowiedzią tych, do których zostały zaadresowane, stać się też muszą przedmiotem szerszej debaty.

Przykład rosyjski pokazuje bardzo wyraźnie, że wykształcone ogólnokrajowe struktury przestrzeni debaty publicznej są niezbędne, by nie była ona tylko instytucją fasadową, by dialog społeczny nie toczył się w zamkniętych kręgach czy też na przykład, jak to bywa także w Rosji, nie był pozbawionym większego znaczenia spektaklem na użytek zewnętrznych obserwatorów. Mniej spektakularnych przykładów marginalizacji potencjalnie istotnych forów dialogu społecznego znaleźć oczywiście można także wiele i w Polsce. Na przykład dyskusje organizowane czasem na pozornie wysokim, rządowym szczeblu, nawet gdy nie okazują się jałowe, przechodzą często bez większego echa. Ciekawe wydawnictwa czy konferencje, a nawet demonstracje nie odgrywają często takiej roli, jaką powinny w debacie publicznej, biorąc pod uwagę znaczenie poruszanych na nich problemów czy prawo do bycia wysłuchanym, jakie powinno przysługiwać różnym grupom społecznym. Zwykle marginalizacja taka wiąże się jednak nie z jakimiś barierami prawnymi, ale z niedostateczną integracją owych forów w ogólną strukturę dialogu społecznego w Polsce. Jak zwracał bowiem uwagę Anthony Giddens, struktury społeczne są z jednej strony podstawą życia społecznego, z drugiej stanowią jego barierę utrudniającą osiągnięcie wielu istotnych celów. Nie inaczej jest ze strukturami systemu dialogu społecznego. Ich brak czy słabość powoduje, że dialog społeczny będzie pozorny, bo stanie się on chaotyczną dyskusją w małych niemających na nic wpływu grupkach i wyizolowanych środowiskach. Jednak stabilne, wyraźne struktury pola dialogu społecznego są także dla niego ograniczeniem. Powodują, że debata publiczna nabiera znaczenia, ale dostęp do niej i prawa jej przebiegu kontrolowane są przez określony krąg uprzywilejowanych elit nadzorujących jej kluczowe struktury. Biorąc pod uwagę nieformalną

w dużym stopniu naturę sceny publicznej, elity te zwykle nie są wyłanianie na podstawie ściśle zdefiniowanych mechanizmów demokratycznych. Ten fakt oraz kluczowa rola dialogu społecznego w państwie demokratycznym kładą na elity kontrolujące struktury sceny publicznej niezwykle dużą odpowiedzialność. Winny one być świadome wagi swej roli i nieformalności swego mandatu, które wymagają szczególnej samoświadomości i samo-kontroli.

Chciałbym zatem zwrócić tu uwagę na wybrane funkcje elit formujących i utrzymujących struktury debaty politycznej. Z funkcjami tymi wiąże się zawsze konieczność zachowania równowagi – z jednej strony pomiędzy koniecznością utrzymania owych struktur w celu zapewnienia efektywności przebiegu dialogu społecznego, z drugiej strony pomiędzy łagodzeniem ograniczeń w dostępie do dialogu i jego swobodzie. W szczególności wspomnieć tu warto o następujących elementach struktury dialogu społecznego.

Dialog społeczny musi być, po pierwsze, polem interakcji obywatelskiej zorientowanej na dobro wspólne. Nie może być – jak wspomniano – utożsamiany z polem starć politycznych (których miejscem jest na przykład parlament) i nie może przebiegać wyłącznie w kategoriach partykularnych interesów politycznych. W tym kontekście pamiętać jednak należy, że pojęcie dobra wspólnego jest również polem negocjacji, nierzadko ścierania się racji o charakterze politycznym. Dlatego kontrolujący przebieg dialogu winni zachowywać ostrożność, definiując dobro wspólne w konkretnych debatach, i być świadomi tego, że nie powinno się zbyt pochopnie ograniczać dostępu do debaty innym, sugerując niezgodność ich intencji z ideą dobra wspólnego. Stoimy bowiem w praktyce często wobec sytuacji, kiedy uprzywilejowani w polu dialogu społecznego przedstawiają korzystne dla siebie rozwiązania jako tożsame z dobrem powszechnym, a poglądy swych adwersarzy próbują dezawuować jako partykularne postulaty o charakterze merkantylnym czy czysto ideologicznym. Jak się wydaje, dialog społeczny nie może w praktyce odrzucać ze swego pola debat czysto politycznych a nawet partyjnych w swym charakterze. Polityka i system partyjny są bowiem ważnymi elementami komunikacji społecznej i negocjacji interesów grupowych. Muszą one jednak być nazywane po imieniu – polityczność nie

może bowiem ukrywać się pod płaszczykiem bezinteresowności, ponadpartyjności i wzniosłych haseł o dobru wspólnym.

Mówiąc o polityce w dialogu społecznym, zwrócić można uwagę, że przynależność do partii politycznych, innych organizacji o charakterze politycznym i nie tylko, w szczególności zajmowanie w nich odpowiedzialnych stanowisk są czynnikami uprzywilejowującym w dostępie do debaty publicznej. Można odwołać się w tym miejscu do teorii kapitałów Pierre'a Bourdieu, który wyróżnił trzy podstawowe typy kapitałów: ekonomiczny, kulturowy i społeczny. Szczególnym podtypem tego ostatniego jest kapitał polityczny, który określa się ze względu na korzyści płynące ze związków z instytucjami politycznymi. Każdy z typów kapitału uprzywilejowuje wybrane grupy osób, posiadające jego szczególne zasoby. To powoduje, że ich dostęp do pola debaty społecznej jest lepszy. Kapitał polityczny uprzywilejowuje, ponieważ struktury dialogu społecznego są zawsze w większym lub mniejszym stopniu współtworzone przez instytucje polityczne. Instytucje polityczne i państwowe są też, z racji swoich funkcji, kluczowymi partnerami w dialogu społecznym. Winny czuć się jednocześnie zobowiązane do brania pod uwagę jego przebiegu w swoim działaniu. Kapitał ekonomiczny uprzywilejowuje choćby dlatego, że struktury systemu dialogu społecznego wymagają finansowania. Kapitał kulturowy jest nie mniejszym czynnikiem uprzywilejowującym w dostępie do forów dialogu społecznego. Daje między innymi wiedzę i kompetencje niezbędne do efektywnego udziału w debacie, a często ułatwia uzyskanie nad nią kontroli.

Dialog społeczny toczyć się powinien tak, by pozycja społeczna – innymi słowy – zasoby kapitałowe jego uczestników nie były z jednej strony lekceważone, ale z drugiej też nie przesądzały całkowicie o stopniu ich dostępu do sfery publicznej i wpływu na przebieg w niej dyskusji. Dialog społeczny musi być sferą, gdzie są uzgadnianie interesy posiadaczy wszystkich typów kapitału, niezależnie od jego charakteru i wielkości zasobów. Nie można jednak uniknąć sytuacji, w której osoby o większych zasobach kapitałowych będą w owym dialogu odgrywać większą rolę. Jest to naturalne, ponieważ dysponując większą władzą, są oni aktorami, którzy posiadają większą siłę przetargową oraz możliwości działania i wpływu na życie społeczne. Nieuprzywilejowanie ich na forum dialogu społecznego powo-

dować będzie to, że będą oni albo wpływali nań z naruszeniem ogólnie przyjętych zasad, albo też forum owo będą w miarę swoich możliwości lekceważyli i marginalizowali, próbując o swoje interesy dbać za pomocą innych, najczęściej niejawnych mechanizmów wpływu. Będzie to prowadzić do osłabienia, delegitymizacji całego systemu dialogu społecznego i alienacji wspomnianych tu aktorów. Innymi słowy, zarówno elity polityczne, ekonomiczne jak i kulturowe z konieczności muszą być w systemie dialogu społecznego uprzywilejowane. System ten jest zawsze w dużym stopniu miejscem negocjacji interesów pomiędzy elitami wszystkich rodzajów kapitału i ich podtypów. Im bardziej elity owe będą w ów system włączone, tym bardziej będzie on uprawomocniony społecznie i skuteczny. Udział elit w systemie dialogu pozwala także za pośrednictwem systemu wpływać mniej uprzywilejowanym na owe elity. Z drugiej jednak strony system ów musi zachowywać kompensujące mechanizmy oparte na pryncypiach obywatelskiej równości. Nie może całkowicie uniemożliwiać dostępu do siebie osobom o mniejszych zasobach kapitałowych, gdyż ich wykluczenie też oznaczać będzie jego delegitymizację. Struktury systemu dialogu społecznego i ich strażnicy winni więc przykładać szczególną uwagę do zachowania równowagi pomiędzy uprzywilejowanymi, wpływowymi uczestnikami debaty a zwykłymi obywatelami. Jednocześnie muszą starać się zachowywać równowagę pomiędzy poszczególnymi grupami uprzywilejowanymi (w szczególności elitami intelektualnymi, elitami polityki i kapitału ekonomicznego), by żadna z nich nie zdołała narzucić własnego typu kapitału jako dominującego kryterium dostępu do forum dialogu społecznego.

Zachwianie każdej z tych proporcji spowodować może, że dialog społeczny będzie się przeradzał w monolog. Na najogólniejszym poziomie grozić może monolog uprzywilejowanych skierowany w kierunku przeciętnych obywateli. W konkretnych przypadkach możemy mieć do czynienia z monologiem wybranych elit, na przykład kulturowej, ekonomicznej czy politycznej. Monolog taki jest tylko pozornie korzystny dla mających do niego prawa. Brak dialogu, a więc wymiany informacji, opinii i konfrontacji poglądów i oczekiwań przez uczestników systemu społecznego oznacza bowiem zakłócenia w jego samoregulacji. W efekcie wcześniej czy później prowadzi do jego osłabienia a nawet dezintegracji całego systemu, z czym

wiąże się w konsekwencji utrata fundamentów, na jakich opiera się pozycja społeczna także uprzywilejowanej przez system elity.

Warto tu jeszcze wspomnieć o innych elementach wpływu na struktury debaty, które dają szczególną władzę a jednocześnie nakładają na posiadających ją wielką odpowiedzialność. Wspomniano już o prawie dopuszczania do debaty. Stosując systematykę Bourdieu, kryteriami dopuszczenia, których stosowanie jest często konieczne na przykład ze względu na techniczne ograniczenia liczby uczestników debaty, mogą być: legitymacja polityczna, a więc bycie przedstawicielem grupy (partii) politycznej albo innej organizacji będącej reprezentantem określonej grupy interesów. Byłoby to kryterium kapitału społecznego (a w szczególności politycznego). Kryterium kapitału ekonomicznego dopuszczałoby przedstawicieli przedsiębiorców oraz tych, którzy są w stanie sfinansować koszty własnego udziału w debacie. Wreszcie kryterium kapitału kulturowego uprzywilejowałoby osoby o szczególnych kompetencjach: technokratycznych, moralnych, kulturowych, intelektualnych itp. Jak wspomniano, należy dbać o to, by żadne z tych kryteriów nie działało w sposób mechaniczny i nieodwołalny. Żadne z nich nie może też być kryterium dominującym na poziomie debaty ogólnokrajowej.

Uznając nieodzowność wspomnianych tu uogólnionych kryteriów dopuszczenia do uprzywilejowanych forów dialogu społecznego, warto zwrócić uwagę na wybrane komplikacje związane z ich stosowaniem. I tak przedmiotem kontrowersji stać się mogą definicje aktorów uprawnionych do udziału w danej debacie publicznej. Wspomniano tu na przykład, zaproponowany przez Bourdieu, podział na trzy sfery życia społecznego: polityczną, ekonomiczną i kulturową. Nawet jeśli podziału tego nie zakwestionujemy, choć jest on w dużym stopniu arbitralny, możemy się zawsze zastanawiać, jak definiować grupy społeczne niższego szczebla, których reprezentanci brać powinni udział w dialogu społecznym. Czy na przykład przedsiębiorców dzielić na wielkich, średnich, i drobnych? Jeśli tak, to w jakich proporcjach powinni być do dialogu społecznego zapraszani ich przedstawiciele? Czy raczej w proporcji do liczby osób w danej grupie czy też kapitałów przez nie reprezentowanych? Czy świat polityczny dzielony powinien być według partii politycznych czy też urzędów, typów władzy

(np. wykonawcza, sądownicza, ustawodawcza), a może szczebla organizacji terytorialnej (instytucje centralne, regionalne i lokalne)? Jeszcze trudniejsze jest dzielenie szerokiego świata kultury, w którym wyróżniać można grupy według przeróżnych kryteriów. We wszystkich grupach wyróżniać możemy też jednocześnie na przykład podziały pokoleniowe (ale gdzie stawiać ich granice, gdzie kończy się na przykład młodość?), regionalne (ale jakie, administracyjne czy raczej historyczno-kulturowe?), płciowe (ale co z mniejszościami seksualnymi?), statusowe (pracodawcy, pracownicy najemni, osoby samozatrudniające się, ale przecież oni wszyscy mogą mieć akcje przedsiębiorstw swoich i innych), pochodzeniowe (np. mniejszości narodowe, których definicja nawet w Polsce nie jest jednoznaczna – co np. ze Ślązakami?) i wiele innych. To, które z tych kryteriów podziału w danych okolicznościach stosować, nie jest rzeczą oczywistą. Uznanie danych kategorii osób za istotne jest zawsze mniej lub bardziej subiektywne, a więc określanie uprawnionych do udziału w danej debacie grup jest ważnym elementem władzy nad ową debatą, którą to władzę trzeba stosować z rozwagą.

Poza grupami o wyraźnie określonych regułach wyłaniania swej reprezentacji (np. stowarzyszenia czy partie polityczne) jej kwestia staje się także ważnym elementem organizacji dialogu społecznego. Toczyć się on bowiem musi zwykle za pośrednictwem przedstawicieli. Organizatorzy debat posiadają więc dodatkową władzę polegającą na prawie ich wyłaniania bądź choćby tylko akceptowania. Warto zwrócić uwagę, że legitymizacja biorących w wielu debatach przedstawicieli bywa często wątpliwa. Nie brak przypadków, gdzie do dialogu społecznego włącza się marionetkowych reprezentantów wybranych grup społecznych, którzy są w najlepszym przypadku li tylko ich symbolami niereprezentującymi prawie nikogo, a często niepotrafiącymi wiele powiedzieć o grupie, której przedstawicielami zostali mianowani.

Niezwykle istotnym elementem struktury systemu dialogu społecznego jest mechanizm przebiegu debat. W szczególności wspomnieć tu można o władzy nad ich organizacją, polegającej na regulowaniu możliwości zabrania głosu i jego długości (którą można mierzyć czasem w debacie słownej czy objętością tekstu w debacie pisemnej). Do zagadnień tych w dużym

stopniu odnieść należy rozważania poświęcone dostępie do samej debaty. Prawo głosu jest także zwykle regulowane przez zasoby kapitałowe, a powinno być jednocześnie udzielane ze względu na przywileje obywatelskie niezależne od statusu społecznego. Równie ważna jest struktura debaty, kolejność wypowiedzi, a wreszcie prawo do wygłaszania podsumowań i zamykania debaty w określonym momencie. Jak wiadomo, te przywileje mają duży wpływ na efekty debat. Struktura systemu dialogu społecznego określa także mechanizmy wyboru problemów podlegających dyskusji oraz uwagę, jaką się im poświęca. Elity odpowiedzialne za organizację dialogu społecznego mają wielką władzę, mogąc pewne problemy uznać za istotne i pierwszoplanowe, inne zaś zlekceważyć jako nieistotne, nieciekawe bądź też w ogóle wydumane. W samej debacie niezbędne jest zachowanie określonych norm i dyscypliny wypowiedzi (czy to ustnej, czy słownej). Określać należy, co stanowi odstępstwo od tematu debaty, gdzie następuje dygresja, którą należy ograniczyć czy też wyeliminować. Prawo do eliminacji dygresji przez sterujących strukturą systemu może być w praktyce nadużywane do ograniczenia prawa wypowiedzi.

W jeszcze większym stopniu kontrowersyjne może być zagadnienie kontroli stylu akceptowanych wypowiedzi. Każda debata, dialog społeczny jako taki toczyć się muszą w ramach licznych norm. Wymienić tu można między innymi normy kultury języka, normy uprzejmości i kurtuazji, normy stylistyki wypowiedzi. W szczególności w wypadku tych ostatnich następować mogą dylematy przy określaniu granic akceptowalności. Mamy tu do czynienia ze wspomnianym już zagadnieniem różnicy w zasobach kapitału kulturowego. Powodują one, że wiele osób nie jest w stanie budować wypowiedzi w wyrafinowanej stylistyce wymaganej na określonych forach dialogu społecznego. To ograniczenie może ich wykluczać z ważnych skądinąd dla nich debat. Jednocześnie szeroki problem stylistyki nie ogranicza się wyłącznie do posiadania bądź nie kompetencji do konstruowania wyrafinowanych językowo wypowiedzi. Jest on także związany z wielością stylów, która niekiedy utrudnia debatę. Wspomnieć można o żargonach środowiskowych (np. problemy w porozumieniu inżynierów z humanistami czy przedsiębiorców z intelektualistami). Ważną przeszkodą w prowadzeniu dialogu mogą być też odmienności w akceptowanej retoryce. Może

ona zakładać nie tylko zupełnie odmienną stylistykę językową, ale i inne formy argumentacji i przekonywania. Z jednej strony za uprawomocnione mogą być na przykład uważane wypowiedzi oparte na dowodach ilościowych obliczeń i tabelach z danymi. Z drugiej jako najwartościowsze mogą być traktowane ekspresywne czy erudycyjne wypowiedzi o charakterze literackim czy eseistycznym, odwołujące się do argumentów filozoficznych czy moralnych. Aby zapewnić funkcjonalność dialogu społecznego, kontrolujące go elity muszą z konieczności narzucać na poszczególnych jego forach pewne reguły i standardy umożliwiające przewyżczenie opisywanych tu barier komunikacyjnych. Każda regulacja ma jednocześnie jednak aspekt bariery, której istnienia należy być świadomym. System dialogu społecznego musi być tymczasem skonstruowany tak, aby nie odrzucał całkowicie nikogo zainteresowanego rozmową i zawsze umożliwiał zabranie głosu na forum choćby niższego szczebla. Od pierwszych lat edukacji należy uświadamiać wszystkim młodym obywatelom prawo do uczestnictwa w dialogu społecznym i jednocześnie realizować je w szkole. Niekiedy sam bowiem udział w debacie, możliwość bycia wysłuchanym odgrywa kluczową rolę. Dla jednostki jest fundamentem uznania jej osobowej godności i praw obywatelskich, a dla społeczeństwa – fundamentem legitymizacji jego instytucji.